Nr. 247. We Lwowie, Wtorek dnia 27. Października 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 6 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Niedz.)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; nadto pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ks. biskup Kuziemski.

Od przykrych walk między sprawą słuszności, pokoju i siły monarchii Austrjackiej a sprawą przemocy fizycznej, zamieszania i osłabiania tej monarchii na rzecz Prus przez centralizatorów, od Hiszpanii i Szlezwiku — zwróćmy się na chwilę znowu ku naszym braciom, których męczeństwa nie zwraca już uwagi ludzi, jakby gdyby nagle zmieniła się natura ludzka, i ludzie nowi ni to zwierzęta przechodzili bez czucia mimo ciał swych braci, mordowanych i męczonych. Na Rusi, Litwie, w Kongresówce jakby pożar dogorywał, — ogień dobiera się właśnie do najwewnętrzniejszych części gmachu, kruszy spójnię murów, najsilniejsze i najtajniejsze pożera schowki — ale już widzowie znużeni, już i pożar nie nęci blaskami i ćmami płomieni i dymu, jak na początku. I boleść dotkniętych pożarem z łkania i wołania głośnego przechodzi w milczącą, głuchą strętwiałość.

W takiej chwili nastąpiła nominacja, konsekracja, wyjazd ks. Kuziemskiego, jako pasterza unickiej dyecezji chełmskiej w Kongresówce. Poprzedni żywot ks. biskupa w Galicji jest nam jeszcze dokładnie znany, w całem zresztą położeniu Rusinów tutejszych i w stosunkach polsko-ruskich wyrył ten żywot na długo silne piętno. To też gdy nadeszła pewna wiadomość o wybraniu go w Petersburgu biskupem chełmskim, powiedzieliśmy, że się zapewne Moskwa na nim zawiedzie. Był on, a może i jest on jeszcze nieubłaganym wrogiem, niezmordowanym przeciwnikiem Polaków, ale nie okazał się ani zwolennikiem Moskwy, ani też szyzmy, chociaż popierał przywrócenie dawnych obrzędów w liturgii unickiej. Nadewszystko zaś pewna była niezłomność jego charakteru.

Wspomnieliśmy też, że ks. Kuziemskiego nie nęcił blask mitry władyczej — przed przyjęciem jej stawiał warunki, a to, aby został ciągle poddanym Austrji, mógł się znosić bezpośrednio z Rzymem; trzeci warunek był zachowany w tajemnicy. Trzeci ów warunek, jak wnosimy, tyczył się zapewne narodowości ruskiej, przynajmniej języka. Czy Moskwa przystała, niewiadomo. Ale zapewne pasterz, jak w liście pasterskim mówi, ostatecznie zaufał Bogu.

Wiadomy nam wjazd ks. biskupa do swojej dyecezji. Od pierwszej chwili okazał się on pasterzem, i to pasterzem unickim — pragnął być otoczonym nie kozakami, ale owieczkami swemi, pocieszał wdowy prześladowanych przez Moskwę księży unickich, a gdy przyszło dać świadectwo swej wiary kapłańskiej, to wbrew zakazowi carskiemu, udał się do kościoła łacińskiego, a nie do szyzmatyckiej cerkwi, gdzie brakło cerkwi unickiej. Długi czas nie otrzymaliśmy o nim wiadomości — dopiero podczas pobytu cara w Warszawie dowiadujemy się, że ks. biskup przemawiał, o zgrozo, do cara nie po moskiewsku, ale po rusku, i jak doniosły oba warszawskie organa moskiewskie, odprawiał sam nabożeństwo według rytuału unickiego, a nie prawosławnego.

Ostatnią mamy o nim wiadomość, że wydał list pasterski, który Moskali nabawił niezawodnie trwogi. Pod względem politycznym przemawia ks. Kuziemski, jako poddany Moskwy — ale pod względem narodowym i duchownym jako Rusin i katolik, i nadto wbrew ukazom, w języku niemoskiewskim.

Nie nadesłano nam tego listu pasterskiego w oryginale — podajemy go zatem za *Inwalidem* i *Dziennikiem Warszawskim*. Doniesienie to brzmi jak następuje:

„Biskup chełmski, Michał, listem pasterskim zawiadomił owczarnię swoją o objęciu katedry biskupiej. Po wstępie o obraniu i poświęceniu swojem, Najprzewielebniejszy Michał przemawia w następujących wyrazach:

„„Ludzie ruski! Ty zawsze słynąłeś stałą wiarą i pobożnością, niezachwianem przywiązaniem do swych monarchów, wiedząc, że istotna władza nadana jest od Boga, a kto sprzeciwia się władzy, ten sprzeciwia się woli boskiej (Rz. 13, 23). Słynąłeś również, ludzie ruski, stałem przywiązaniem do podań ojczystych; kochałeś i szanowałeś zawsze pasterzy i duchownych ojców swoich. Do ciebie więc, ludzie ruski dyecezji chełmskiej, powierzonej arcypasterskiemu zarządowi Naszemu, odzywamy się dzisiaj: przychodzimy do was, ukochani, nie z obczyzny, ale od **tego** ludu ruskiego, który mówi tymże językiem co i wy, wyznaje tęż wiarę katolicką co i wy, i trzyma się tychże świętych obrządków greckich. Przychodzimy do was z całą i szczerą nadzieją, że nauk pasterza i ojca waszego słuchać i zupełną a nieudaną ufność w nim pokładać będziecie. Nie taimy przed sobą ciężaru obowiązków pasterskich, ani nieudolności sił naszych; jednakże ulżywa nam one po części uroczyste przyrzeczenie Wysokiego rządu, że w niczem nie będzie ścieśniać sumienia naszego, ani też niczem przeszkadzać jedności wiary naszej z kościołem rzymsko-katolickim; najbardziej zaś wspiera nas i zachęca mocna nadzieja w Bogu, w Jego świętej pomocy i w modlitwie wiernych. Wierni w Chrystusie synowie i córy! Starajcie się wszelkiemi siłami o powiększenie chwały boskiej i o zbawienie dusz waszych. Pasterze — ojcowie i przewodnicy wasi — czuwają nad dobrem dusz waszych: odprawiają za was ofiarę bezkrwawą, udzielają wam sakramentów świętych, opowiadają wam ewangielię Jezusa Chrystusa i nauczają was prawd wiary i moralności. Słuchajcie przeto nauk ich: uczęszczajcie licznie na nabożeństwo, słuchajcie z uwagą słowa bożego i dopełniajcie przykazań boskich i kościelnych, a dzieci wasze wychowujcie w bojaźni boskiej, taka jest bowiem wola Boga"".

„Powyższy list zasługuje na uwagę, tak pod względem wykładu i języka, jako też osnowy. Maluje on człowieka, który ujął mocną ręką powierzony sobie pastorał. Człowiek, który całe życie przepędził w obronie swej narodowości, który bronił jej z rzadkim taktem i powodzeniem, pozostanie zapewne na zawsze wierny swym zasadom, a nabycie takiego człowieka dla Moskwy, szczególniej dla kraju Nadwiślańskiego, można, zdaje się, uważać za wielki nabytek. Sama jego mowa, silna, ruska, z wymawianiem małorosyjskiem, wywiera na słuchaczach wpływ magiczny".

Między wierszami tej pochwały można się łatwo tego właśnie doczytać, co chciał pokryć nią Moskal — więc też komentarza nie dodajemy.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów 40. posiedzenia Rady szkolnej krajowej.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada wyda okólnik do wszystkich starostw powiatowych rozporządzający, że nauczycielowi szkół ludowych nie wolno opuszczać posady bez pisemnego uwolnienia od służby, wydanego przez nadzór szkolny miejscowy wspólnie z naczelnikiem gminy, i że bez takiego uwolnienia niewolno przyjmować nauczyciela na inną posadę.

II. Odnośnie do uchwały Rady szkolnej krajowej, na 22. posiedzeniu powziętej, mocą której Rada postanowiła od czasu do czasu wydawać spisy książek, przydatnych dla bibliotek szkół ludowych — Rada roześle obecnie wszystkim Radom powiatowym pierwszy taki spis, z tą uwagą, że książek tam wyszczególnionych dostać można w księgarni Karola Wilda we Lwowie.

III. Rada nadaje posady następującym suplentom:

P. Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie;

p. Wojciechowi Sołtysowi przy gimnazjum w Przemyślu;

p. Janowi Pirożkowi przy gimnazjum w Przemyślu;

p. Józefowi Twarogowi przy gimnazjum w Przemyślu;

Przy gimnazjum w Drohobyczy p. Janowi Frydrychowi i p. Andrzejowi Kropodrze.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 21. października.

(*A. Łab.*) Cóż wam dziś donieść ciekawego ze stolicy Rumunii? Ks. Karol od trzech dni jest chory, lekarze zapewniają że to febra tylko i że niema żadnego niebezpieczeństwa, a więc: *Sa traiasca!* Niechaj zdrów żyje! Najciekawszą ze wszystkiego jest dziś walka dziennikarska stronnictw: rządowego (*Romanul*) i takzwanego legitymistycznego (*Trompetta*) o to, które z nich zasługuje na miano zdrajcy ojczyzny. Sam ton tej walki i niektóre myśli i frazesy, które się wyrywają wśród tego rozgorączkowania, tak są oryginalne i ciekawe, że muszę was z tem poznajomić, i daję wam na próbkę ustępy z ostatnich artykułów *Trompetty* i *Romanula*.

Trompetta we wstępnym artykule p. t. „Propagandy panslawistyczne" powiada: „Gdyby już brakło innych dowodów na to, z jakiem poświęceniem się i gorliwością pp. Rosetti i Bratiano wysługują się dla zjednania sobie pochwał, któremi obsypują ich dzienniki moskiewskie, gdyby na dowód tego nie służyło ani ułatwienie formowania się i przeprawiania band bółgarskich, ani aresztowanie dziennikarzy bółgarskich, przeciwnych polityce p. Gorczakowa, ani wybory i zmuszanie do wyboru na deputatów i senatorów tylko pomiędzy sługami sług moskiewskich, ani manifestacje uliczne, i wszystko co słyszymy i na co własnemi patrzymy oczyma: toby za dowód stała nam propaganda, którą szerzą ci dwaj agitatorowie i ich bezpośredni ajenci pomiędzy łatwowierną młodzieżą i między ludem, niemającym żadnego o rzeczach pojęcia: że przyjdą Moskale, odbiorą Siedmiogród Austrjakom i nam go oddadzą. Wynalazek tego kłamstwa, tak bezczelnego, czyż niema na celu zyskania sympatji młodzieży rumuńskiej i ludu na korzyść Moskali? Czyż nie jest to popularyzowaniem Moskali w Rumunii? czy nie jest to opowiadaniem i oczekiwaniem najścia Moskwy jako posłanniczki, przez Opatrzność zesłanej dla przetworzenia Dacji i spełnienia najsłodszych marzeń narodu rumuńskiego?

„Gdy więc okłamujecie dusze młode rumuńskiej młodzieży i ludu, zwodząc je mglistemi nadziejami, że przyjdą Moskale, odbiorą Bukowinę, Siedmiogród i Banat i nam je oddadzą, czyż z całą świadomością nie służycie sprawie panslawizmu? Jesteścież więc patrjotami, wy, którzy z całą powagą, jaką wam nadaje władza, którą macie w ręku, szerzycie między Rumunami i nakazujecie wierzyć w tak bezczelne kłamstwa?

„O! was to dotknęło, aż do krzyków dotknęło, gdy *Trompetta Carpatilor* wypowiedziała, że Rumunii niebezpieczeństwo podboju grozi nie od strony Węgrów, dwakroć mniej licznych, lecz od strony Moskwy i jej panslawizmu, wobec której Rumunia wygląda jak kolibri wobec strusia o żelaznym dziobie!

„Poruszyło was, i poczęliście wołać: Zdrada narodowa! wy, ajenci zaprzedani Moskalom, gdy *Tromp. Carpatilor* zabrzmiała przeciw waszym hymnom, które wyśpiewujcie na cześć gnębicieli narodów i wolności! A poplecznicy wasi, te narzędzia plugawe, któremi przerzucają z miejsca na miejsce wedle potrzeby — z *Romanula* gdzieindziej, — ci obrońcy romanizmu przez panslawizm, te jestestwa płodne, pozbawione wiary, uczuć, czci i wstydu, krzyczą też za waszym rozkazem: Zdrada narodowa! Zdrada narodowa! trzykroć Zdrada narodowa!!!, krzyczą przeciw tym, którzy wam nie dopuszczają, byście spokojnie dokonali waszej zdrady, waszej służby, przez Moskwę opłacanej.

„Jakto? Wytępiciele Krymu, oprawcy Polski odwieczni gnębiciele narodów i narodowości, ci

---

Szkice syberyjskie.

II.

(*Ustęp z luźnych kartek pamiętnika zbiega z Sybiru.*)

(Ciąg dalszy.)

Przed budynkiem urzędu wiejskiego siedziało na belkach, tam i sam porozrzucanych, jakto Władysław przepowiedział, kilkunastu Tatarów. Niektórzy z nich, co wracając z wieczornej modlitwy z opodal stojącego meczetu, zatrzymali się dla gawędki, mieli na głowach białe turbany i świąteczne odzienie, składające się z takiegoż jak u kobiet lastykowego kaftana i iczygów z kaloszami. Przechodząc mimo zbiegowie pozdrowili ich, i nie wzbudziwszy żadnego podejrzenia, przeszli zupełnie spokojnie. Dopiero na drugim końcu długiego dość aułu, kiedy jurty już rzednieć poczynały, zagadnął ich idący drogą naprzeciw młody Tatarzyn zwykłem pozdrowieniem:

— *Zdrastwuj, znakom!* (jak się masz znajomy?)

Tego pozdrowienia używają Tatarzy zwyczajnie, kiedy się spotykają z Moskalami.

— Jak się macie! — odpowiedział Władysław głosem, w którym się przebijało trochę niepokoju.

— Dokąd?

— Do Jałutorowska z parowca.

— Do Jałutorowska? — mówił z zadziwieniem Tatar — taż ztąd 30 wiorst do najbliższego aułu po drodze jałutorowskiej, — gdzież wy pod noc pójdziecie?

— Wiemy, wiemy, znajomy! że 30 wiorst. Ale cóż robić? Nam spieszno, pójdziemy nocą — odparł Władysław nieco już śmielej.

— Ej, poco wam po nocach chodzić, — chociaż tu u nas niema złodziei, jak na wielkiej drodze, ale zawsze nieprzyjemnie. Ot lepiej zanocujcie w aule.

— Choćbyśmy chcieli zanocować, to nie można, bo nie mamy znajomych.

— A to u mnie nocujcie, mówił dobrodusznie Tatar; — ja sam gospodarz w domu; jurta choć niewielka, ale się pomieścicie...

Władysław spojrzał na Olesia, jakby chciał wzrokiem się dowiedzieć jakie jego zdanie.

— Ta zanocujmy, odpowiedział tenże, kiedy taki dobry gospodarz że sam nas zaprasza. I tak noc będzie zimna.

— Nocujcie, nocujcie! — naglił Tatarzyn.

— Ha, to pójdziem chyba, mówił Władysław. A gdzież wasza jurta?

— Ot, tu zaraz! — chodźcie!

— Mówią: „Tatary, Tatary!" — prawił Oleś, idąc z Władysławem obok Tatarzyna, a jednak żaden z Moskali nie ofiarowałby nam w swoim domu gościny, gdyby nas tak po nocy idących spotkał!

— Ha, u was już taki zakon, odrzekł Tatarzyn, a nasz zakon każe nam przyjmować w dom przechodniów. Ja sam chodziłem po drogach, to i wiem co droga. Ot tu moja jurta, dodał on, otwierając wyplecione chrustem wrota, wiodące na obszerne podwórze.

Trzeba przyznać, że Władysław niedowierzał Tatarzynowi. Nie znał on jeszcze bliżej tego narodu i posądzał w głębi duszy Tatarzyna o jakieś zdradzieckie zamiary. Wprawdzie szlachetna otwartość i dobroduszność, z jaką ich zagadnął i do domu zaprosił, przemawiały bardzo za nim, mimoto jednak wszedł Władysław z obawą za wrota i postanowił mieć się na baczności.

Obawy te atoli były zupełnie próżne. Późniejsze postępowanie gospodarza przekonało go dowodnie, że mylił się, stawiając na równi Tatarzyna z Sybirakiem-Moskalem. Tatarzy, zamieszkujący Syberję, bardzo dobry i cichy naród, lepszy o wiele i weselszy od ponurych, podstępnych i podejrzliwych Sybiraków-Moskali. Gościnny, uprzejmy, nielubiący szkodzić nikomu i nie podejrzywający w nikim chęci szkodzenia, Tatar bywa wylany przed tym, co nie należąc do jego plemienia, nie gardzi ni jego chatą, którą mu rad otwiera, ni posiłkiem, który mu w niej chętnie ofiaruje. Trzymając się ściśle swojej religii i przepisów alkoranu, które mu *mułła* (ksiądz) aułu wykłada co piątek w meczecie, daleko mniej jest śmiesznym i fanatycznym, jak Sybirak-Moskal, i daleko też więcej ludzkim od niego. Moskal nie odmówiłby ci wprawdzie noclegu, gdybyś go z wszelkiemi formami poprosił — bo odmawiać tego u nich się nie godzi, lecz i nie zaprosiłby cię, jak to Oleś dobrze zauważał, sam do swego domu.

— Kto go wie! — może jaki włóczęga! — pomyślałby sobie, spotkawszy cię idącego w nocy. Łatwo z nim jeszcze przyjść do biedy!

Tatarzyn nadto pełni gorliwie swoje, nie narzucając wcale drugim zastósowania się do siebie, i nie ścieśniając tym sposobem ich swobody. Sybirak-Moskal nie pozwoliłby ci jeść u siebie w domu za nic w świecie z mięsem podczas postu, a jeżliby to i dopuścił, natenczas zalałby cię takim potokiem pytań o twoją wiarę, pochodzenie, zwyczaje itd., żeby to jego pozwolenie prawdziwą ci się stało męczarnią. Gdyby mu się zaś wydała podejrzaną twoja wiara, i on sądził żeś niechrzczony, to postawiłby ci jedzenie w naczyniu, którego sam nie używa, i które przechowuje umyślnie w swoim domu dla niechrzczonych lub różnowierców, nazywając je *poganem*, tj. nieczystem, brzydkiem. Tatarzyn przeciwnie nie żąda od ciebie, byś u niego zasiadał razem z nim do misy z końskiem mięsem, owszem, on ci pozwoli nawet samemu wydoić sobie krowę, gdybyś nie chciał jeść mleka, dojonego przez gospodynię, i wcale ci za złe tej fantazji nie weźmie. Lecz jeśli sam zapragniesz posilić się z nim wspólnie, to uczyni ci miejsce u swego stołu bez pytań, bez badań i bez najmniejszego dziwowania.

Tolerancja ta i pewien stopień liberalności, jakim się Tatarzy odznaczają w wypełnianiu obowiązków gościnności, i przez który o wiele wyżej stoją od Moskali, wyrobiły się nie tak w skutek większej oświaty, bo tej niepodna im przyznać, ale w skutek upokorzenia, w jakiem się znajdują od trzech przeszło wieków. Doznając ciągłej pogardy od narodu, który nad nimi panuje, i widząc się na każdym kroku upośledzonymi, ujrzeli się nakoniec zmuszonymi, jeżeli nie uznać w sercu wyższości Moskali, to przynajmniej nie przypisywać sobie prawa do krytykowania ich zwyczajów i czynności, i do narzucania im swoich obrzędów. Ze zmianą położenia zmieniłyby się prawdopodobnie i ich zapatrywania się w tym względzie.

Po kilku schodach weszli nasi zbiegowie za gospodarzem wprost z podwórza do jedynej obszernej izby, którą obejmowała niewielka jurta. Jurta ta była niby oficynami daleko większego domu, tworzącego główny budynek zagrody i służącego za mieszkanie ojcu i starszemu bratu gospodarza. Było tam, jak zapewniał gości swoich młody Tatarzyn, daleko więcej izb i izdebek, cechujących zazwyczaj siedzibę bogatszych właścicieli, i tylko niedawne oddzielenie się od ojca i trudności początkowego zawodu gospodarczego zmusiły go do poprzestania na tak ciasnem, jak wyrzekł, pomieszczeniu. Mimo to, jak wyżej rzekliśmy, izba była dość obszerna. Nie miała ona wprawdzie *połatek*, jak u Moskali, ale zato był tam szeroki, wzdłuż obydwóch ścian ciągnący się tapczan, dosyć wygodne pomieszczenie dla rodziny. Kąt na prawo od drzwi wchodowych zajmował kominek nizki, żółtą gliną czysto i gładko wylepiony, przypominający nasze starodawne kominki po dworach, i wmurowany z tyłu za nim kocioł z piecykiem. Zaraz obok prowadziły nizkie drzwi do komórki ciemnej, położonej od ulicy, i noszącej techniczną nazwę *czułana*. Na lewo od drzwi wchodowych, w kącie nad zaczynającym się tapczanem mieściła się szafka z półkami, na których krasiły się ogromne drewniane misy z wyzłacanemi na czerwonem dnie kwiatami, znane pod ogólną nazwą „kazańskich," tudzież dzbanki cynowe, wysokie, z wązkiemi szyjkami, kilka garnuszków, kilkanaście łyżek klonowych i nieodstępny towarzysz wszystkich rodzin sybirskich, tak tatarskich jak moskiewskich, miedziany ogromny samowar.

Kilka sztorcem na kominku postawionych polanek żwawo płonąc oświecało wesołem, czerwonawem światłem całą komnatę, w której, gdy weszli nasi podróżni, prócz dwóch kobiet tatarskich i dwojga niemowląt nie było nikogo więcej. Jedna z nich, młodsza, stała z warzechą przy wrzącym i całą izbę właściwym jakimś zapachem mięsa napełniającym kociołku, i mieszała od czasu do czasu gotującą się w nim potrawę. Światło ognia kominkowego oblewając jej twarz całą, podnosiło przyrodzony rumieniec do szkarłatu, a czarne oczy odźwierciadlając ogień w małych błyszczących punkcikach, zdawały się tryskać z źrenicy promieniami życia i namiętności.

to więc mają przyjść i zbudować Dację łacińską? Ci sami, którzy, jak tylko mogli, rozszarpali nam Mołdawię na dwoje, i jedną połowę jej zagarnęli wraz z ujściem Dunaju, którą dopiero po 40tu latach niewoli wydarły im wojska Napoleona, i nam je oddały, odwiecznym tej ziemi właścicielom. Ci, którzy nam wydarli Bessarabię, mają nam oddać Siedmiogród? Patrzajcie wszyscy, którzy macie oczy, a słuchajcie, którzy macie uszy: Moskale, z obawy, aby wojska francuzkie nie zmusiły ich jeszcze raz zwrócić nam resztę Bessarabii, tak, jak zmusiły do zwrócenia ujścia Dunaju, usiłują z całą energią, na jaką zdobyć się może tylko tyrania, przesiedlić Rumunów o 2 miesiące drogi w dolinę Kaukazu, wyludnianego z Czerkiesów, których tłumy całe narzucił na kark Bółgarów, braci niby protegowanych. Dotychczas jedyne namacalne dobro, które Moskale wyświadczyli Bółgarom, są to Tatarzy i Czerkiesi, których na nich nasłano, by im zabrali ziemię i domy i by zmusić do pracy Słowian prawosławnych, pobratymców moskiewskich, na korzyść dzikich poganów. Oto są dobrodziejstwa moskiewskie, zlane na Bółgarów. Codzień tysiące wozów uwożą całe wsie Rumunów z Bessarabii, ich ojczyzny, dla przesiedlenia ich w inne strony, w inny klimat, wśród obcej mowy, obyczajów i religii, w doliny Kaukazu! Starzy, dzieci, żony i wdowy płaczą nad grobami istot sobie drogich, które rzucać muszą bez świecy, bez ofiary i modlitwy na ziemi, która ich zrodziła i wykarmiła, i ruszają, pocałowawszy ziemię i głazy swoje, sami nie wiedząc dokąd i za jaką winę skazani na wygnanie! A tym, co pozostali, co uniknęli grozy carskiego ukazu, nie wolno się modlić w rumuńskim kościele, nie wolno się uczyć w szkole mowy praojców, nie wolno być tem, czem są.

„Opowiadajcież wy o tem dusze, zaprzedane szatanowi, opowiadajcież o tem młodzieży rumuńskiej i ludowi, którym wmawiacie, by oczekiwali dobra i wolności dla łacińskiej Dacji od tych właśnie, którzy tak po tyrańsku znęcają się nad braćmi ich w Bessarabii.....

„Kłamstwem jest, droga młodzieży rumuńska, kłamstwem jest, drogi ludu rumuński, że przyjdą Moskale i oddadzą nam Siedmiogród! Siedmiogród i Banat, Bukowina, Bessarabia i Budza należą do nas, jak my należymy do nich od wieków. Dacja i Rumunia jest jedną i nierozdzielną dopóty, póki jej idea żyje w piersiach naszych, i w walce naszej o swobodę całej ojczyzny nie znajdziemy pomocy z niskąd, tylko u naszych pokrewnych w Italii, Galli, Iberji i Brytanii. Odtrąćmy więc od siebie z pogardą wszelkie zdradliwe usługi, ofiarowane nam przez wrogów latynizmu, gdyż nie przez panslawizm i przez panslawistów, ani przez pangermanizm i pangermanistów stanąć kiedyś może mocarstwo łacińskie!

„Zdrajcami ojczyzny, trzykroć jej zdrajcami są ci wszyscy, którzy wam mówią inaczej."

Bardzo to pięknie, poczciwie i słusznie. Szkoda tylko, że ten sam, dziś tak gorąco i wymownie antimoskiewski organ, jeszcze w styczniu tego roku nie znajdywał dość słów na uwielbienie wspaniałomyślności cara, za to, że przysłał pełnomocnika do zlikwidowania należności za rekwizycje z wojny wschodniej, i że ten sam organ w swym czasie piorunował na politykę czerwonych, iż izolują Rumunię od naturalnych jej prawosławnych sprzymierzeńców i przyjaciół.

Posłuchajcie teraz co mówi *Romanul* w dzisiejszym artykule p. t. „Zdrajcy ojczyzny":

„Z czasów upadku i zepsucia historja kraju naszego nam opowiada o nieustannych zdradach przeciw krajowi. Ilekroć który z panujących przedsięwziął wzmocnić Rumunię połączeniem wszystkich Rumunów pod jedno berło, ilekroć próbował zrzucić więzy obcego panowania, zawsze się znalazła opozycja, złożona z dusz zaprzedanych obcym przeciw własnej ojczyźnie, która dążyła do utrzymania jej w stanie niemocy i niewoli. Rumunia nigdy nie była pokonaną przez obcych, lecz przez samych Rumunów, kochających więcej obcych niż własną ojczyznę. Ci to Rumuni, zatajeni jak gangrena w łonie kraju, pożerali ojczyznę. Za władzę i za złoto denuncjowali oni tyranom swej ojczyzny każdy ruch narodowy, oni to otwierali cudzoziemcom wstęp do kraju, oni to utrzymywali kraj w poniżeniu, w niewolnictwie i upadku. Maksymą ich było zawsze: „Ratować kraj od więzów, poddając głowę pod jarzmo", albo „uniżonej głowy miecz nie ucina"....

„Lecz znowu przyznać musimy, że chociaż zdrady takowe trwały zawsze, zdrajcy sami zawsze też padali ofiarą nienawiści narodu rumuńskiego. Tak, widziano tych, którzy nawoływali na kraj inwazje cudzoziemców, zawsze karanych śmiercią z rozkazu panującego, a często kamienowanych przez lud rumuński, na którego karki spadał cały ciężar okupacji kraju przez wojska cudzoziemskie.

„I dzisiaj podobnież z powodu obecnego zbrojenia się narodowego w celu bronienia praw i swobód ojczyzny, gdyby zkądkolwiek były zagrożone, znajdują się Rumuni, denuncjujący ojczyznę swoją przed obcymi... Widzimy zdradę, lecz nie widzimy kary na zdrajców ani ze strony prawa, ani ze strony opinii publicznej. Smutny obraz dzisiejszego położenia maluje się nam jasno. Opozycja dzisiejsza nie chce uzbrojenia Rumunów, nie chce jedności Rumunów; ona chce, by kraj był słabym, poniżonym, nędznym, cuchnącym śmiercią, by był krajem sybarytów i narodem niewolników, chce bawełnianych ministrów i wojska tylko dla parady bojarów... Chce społeczeństwa bez uczuć patrjotycznych, prawosławnego lub katolickiego według potrzeby; tak jest, chcą oni państwa, w któremby lud był rozerwany, niedołężny, z karkiem ugiętym i z wiarą, że istnieje tylko z łaski pana Europy (Napoleon III.; p. k.), mają oni zawsze w zanadrzu skargę dla przedstawienia lada kapralowi (ks. Napoleon; p. k.), przepływającemu Dunajem. Szydło opozycji wyszło na wierzch z worka. Chce ono okupacji kraju przez obcych, którzy jej dadzą władzę, jakiej jej kraj dać nie chciał. Mało ich obchodzi interes narodowy; kto spieszy ku obcym, ten niema ojczyzny... Dziś się zdemaskowali i wyzywają okupację, wzywają obcych, oświadczają się przyjaciółmi Turków, przyjaciółmi Węgrów, przyjaciółmi Francuzów, których zawsze odrzucali za ich zasady wolności i równości; narodowi rumuńskiemu (?) i rządowi zadają winę zbrodni, że nie urządził palów i gilotyn na wzór Włada Kata, aby mordować Bółgarów na ziemi swobód konstytucyjnych.

„Co robi naród wobec zdrady ojczyzny? Taki stan rzeczy wymaga wielkiego i spiesznego namysłu ze strony rządu i ze strony Rumunów, miłujących swój kraj."—

Odpowiedź: Powinni więc nie długo namyślać się: zrobić to, co robiono ze zdrajcami za dobrych starych świetnych czasów rumuńskiej historji! Rząd powinien wyłapać i wywieszać lub pościnać wszystkich swoich nieprzyjaciół z opozycji, a naród wskazaną mu opozycję wysztyletować i wykamienować!

Tak to u nas walczą o . . . . władzę!

Czynności Rady państwa.

W dniu 8. listopada mają być odroczone posiedzenia Rady państwa do 15. grudnia, a 12. listopada zgromadzą się delegacje w Peszcie. Obrady ich potrwają najdalej do 9. grudnia, bo w dniu 10. tego miesiąca wygasają mandaty delegatów węgierskich. Szczegóły te wyjmujemy z *Morgenpostu*, który twierdzi, że ma je z niezawodnego źródła. Jak pogodzić to twierdzenie *Morgenpostu* z doniesieniem, że br. Beust i hr. Andrassy musieli wprzód długo bardzo konferować z cesarzem w sprawie terminu zwołania delegacyj? (patrz „Austrja".) Zresztą to co donosi *Morgenpost*, nie jest wcale niczem nowem, bo z dawniejszych już doniesień dziennikarskich wiadomo już to wszystko.

W sobotę naradzał się wydział finansowy Izby poselskiej nad kwestją zmian w zawartym niedawno z Anglią traktacie handlowym. Nie powzięto żadnej uchwały, ale rozmaici mowcy ostro przymawiali ministerstwu handlu, że przyjęło od Anglii preliminarja, które tylko dla samych angielskich interesów mogą być pożyteczne. Komisarze rządowi bardzo obszernie bronili stanowiska rządu, ale po ich mowach powtórzyły się ze strony deputowanych rekryminacje w sposób jeszcze natarczywszy.

Następnie referował Winterstein o projekcie do handlowego traktatu austrjacko-szwajcarskiego. Wydział przyjął przedłożony projekt bez zmiany.

Przez 4½ godzin obradował w sobotę wydział wojskowy nad projektem do ustawy wojskowej. Bliższe szczegóły nie są jeszcze wiadome. Ze strony rządu byli obecni ministrowie: hr. Taaffe, dr. Giskra i dr. Berger, pułkownik Horst, i radca ministerjalny, Rohr v. Rohrau. Ukończono rozprawę ogólną i rozpoczęto rozprawę szczegółową, którą doprowadzono do §. 10.

Jest wieść, że cały projekt pospolitego ruszenia zostanie zupełnie odrzucony.

Podajemy tekst przedłożonego Radzie państwa projektu do ustawy wojskowej dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Jak wiadomo, przyjął odnośny Wydział cały ten projekt z małemi zmianami. Brzmi on tak:

Ustawa, urządzająca rodzaj i sposób wypełniania obowiązku służby wojskowej w królestwach i krajach, w Radzie państwa zastąpionych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

Art. I. Sposób i rodzaj wypełniania obowiązku służby wojskowej następującą ustanawia się ustawą:

Art. II. Ustawa niniejsza z dniem ogłoszenia obowiązywać zacznie — i zastósowaną będzie także do służących obecnie w armii lądowej lub marynarce, z tem jednakże zastrzeżeniem, że w uwzględnieniu nasuwających się trudności, przenoszenie assenterowanych w r. 1865 do rezerwy, tam gdzie minister wojny uzna to za bezwzględnie konieczne, nastąpi dopiero w r. 1870.

Art. III. Wszystkie dla miasta Tryestu i okręgu nadane wyjątkowe uprawnienia, odnoszące się do wypełnienia obowiązku służby wojskowej — niniejszem się znoszą.

Popisowi z dawnych okręgów Raguzy i Kattaro w królestwie Dalmacji — od służby wojskowej dotąd uwolnieni — obowiązek służby wojskowej tylko w landwerze pełnić mają.

Co się tyczy organizacji i użycia, przez zastosowanie niniejszej ustawy popisowych w Tyrolu z Vorarlbergiem, o ile ciż do uzupełnienia pułku strzeleckiego użytymi nie będą, jakoteż co się tyczy wypełnienia obowiązku służby wojskowej w landwerze tychże krajów — orzekną przepisy, w drodze ustawodawstwa krajowego wydać się mające.

Art. IV. Osoby, które przed wydaniem niniejszej ustawy przez złożenie z ich strony a przyjęcie przez rząd opłaty, uwalniającej w moc rozporządzenia z 21 lutego 1856 r. od wojska uwolnionemi zostały — nadal w zupełności i na zawsze od wszelkiej służby wojskowej wolnemi pozostaną.

Art. V. Gdyby w razie niebezpieczeństwa wojny ustanowiona prawem stopa armii i marynarki wojennej uzupełnioną nie była — można wszystkich tych, którzy podług dotychczasowych przepisów o uzupełnieniu wojska, do służenia wojskowo obowiązani, a do armii niewcieleni byli i 32. roku życia nieukończyli, na czas wojny, odpowiednio do ich wieku, do służby w rezerwie liniowej lub w landwerze powołać.

Art. VI. Mój minister obrony krajowej w porozumieniu z ministrem wojny wyda, celem przeprowadzenia niniejszej ustawy, odpowiednie rozporządzenie.

Ustawa o obronie krajowej (landwerze) dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

§. 1. Obrona krajowa (landwera) królestw i krajów, w Radzie państa reprezentowanych, staje się częścią składową siły zbrojnej (§. 2. ust. w.). Podczas wojny do dawania pomocy wojsku i do obrony wewnętrznej kraju, w czasie pokoju wyjątkowo do utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego, powołaną będzie (§. 8. ust. w.)

§. 2. Powołanie i czynne użycie całej lub częściowej obrony krajowej w razie grożącego niebezpieczeństwa wojny, jedynie na rozkaz cesarza, kontrasygnowany przez odpowiedzialnego ministra obrony krajowej, nastąpić może. (§. 10. ust. w.).

§. 3. Obrona krajowa wyjątkowo także po za obrębem wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, użytą być może, ale za wydaniem odrębnej ustawy państwowej. Jeżeliby jednak, w razie gdy Rada państwa nie jest zgromadzoną, zwłoka niebezpieczeństwem groziła, obrona krajowa poza obrębem wymienionych królestw i krajów, przy zastosowaniu przepisów §. 14. Dz. u. p. z d. 21. grudnia 1867. l. 141. Dz. p. p. użytą być może.

§. 4. Obrona krajowa zapełnia się:

a) przez powołanie rezerwistów, którzy skończyli służbę w wojsku;

b) przez bezpośrednie przydzielenie obowiązanych do służenia;

c) przez zaciąganie ochotników, którzy ukończyli służbę wojskową, a do obrony krajowej prawnie nie należą — nakoniec

d) przez zaciąganie ochotników, nieobowiązanych już do żadnej służby wojskowej, a do służby zdolnych (§. 15. ust. w.).

§. 5. Aby wstąpić do obrony krajowej, potrzeba:

a) być obywatelem państwa w dotyczącej połowie monarchii;

b) mieć odpowiednie uposażenie fizyczne i umysłowe, oraz wysokość wzrostu, obowiązującą w wojsku (§. 16. ust. w.).

c) mieć najmniej lat 17.

§. 6. Obowiązek służenia w obronie krajowej trwa:

a) przez dwa lata dla tych, których po dopełnieniu służby wojskowej w armii liniowej do obrony krajowej przeniesiono (§. 4. *a*).

b) przez lat dwanaście dla tych popisowych, których wprost do obrony krajowej przydzielono (§. 4. *b*).

c) dwa lata, a ostatecznie na czas trwania wojny, dla ochotników podług ustępów *c*) i *d*) §. 4.

§. 7. Obrona krajowa królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, wyjąwszy Tyrolu z Vorarlbergiem, składa się z 79 batalionów i z jednego lub dwu szwadronów przy każdym pułku jazdy regularnej.

W uwzględnieniu odrębnych stosunków pojedynczych krajów stworzone być mogą bataliony strzeleckie zamiast batalionów piechoty, tudzież szwadrony ułańskie i szwadrony dragonów. W tym względzie ministerjum za zezwoleniem cesarza w drodze rozporządzeń postanawiać będzie.

Oddziały te odznaczone będą szeregiem numerów podług szeregu krajów, i otrzymają nazwy swych krajów i obręgów werbowniczych.

W czasie wojny liczba batalionów i szwadronów obrony krajowej za pozwoleniem cesarza i za zgodą Rady państwa pomnożoną być może.

§. 8. Komenda jeneralna, komenda wojskowa, następnie komenda dywizyj wojskowych, tudzież administracja będą zarazem komendami korpusów obrony krajowej, i to według zasad i przepisów w armii obowiązujących.

§. 9. Każdy okręg werbowniczy (*Heeresergänzungsbezirk*), wyjąwszy Tyrol z Vorarlbergiem, przy najściślejszem uwzględnieniu podziału politycznego i stosunku ludności, ma być podzielonym na dwa okręgi batalionowe landwery (*Landwehrbataillonsbezirke*). Dawne obwody Raguzy i Kattaro w królestwie Dalmacji tworzą łącznie jeden okręg batalionowy. Okręgi batalionowe dzielą się, każda na cztery okręgi kopanijne (*Compagniebezirke.*) Minister obrony krajowej w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych i za zezwoleniem cesarza ustanawia okręgi batalionowe i okręgi kompanijne.

Szwadrony obrony krajowej składają się z zaciągów kilku okręgów batalionowych.

§. 10. Oficerowie i szeregowi także w czasie pokoju w kompanie i bataliony rozdzieleni na stopie wojskowej i pod kontrolą wojskową trzymani być mają.

Żołnierze obrony krajowej, którzy z artylerji, z korpusów technicznych, z oddziałów sanitarnych, z pociągów i oddziału furjerów do obrony krajowej przeszli, pod odrębną pozostaną kontrolą, a w wypadku wojny artylerzyści do artylerji fortecznej, żołnierze z korpusów technicznych do fortec, z kompanij sanitarnych, z pociągów i z oddziału furjerów do rezerwy i do zakładów wojennych obrony krajowej przydzieleni zostaną.

Celem utrzymania kadr obrony krajowej na stopie wojskowej i pod wojskową kontrolą, tudzież celem zarządu magazynami batalionów i szwadronów obrony krajowej, urządza się w głównej miejscowości każdego okręgu dla kadr batalionowych kontrolę, składającą się:

z 1go kapitana
„ 4ch sierżantów dla kadr kompanijnych
„ 4ch szeregowców
i 1go puszkarza.

§. 11. Zasoby umundurowania, zasoby broni i rynsztunku, zasoby strzelnicze, tudzież zasoby amunicji do ćwiczeń wojskowych służącej, w miejscach głównych dla kadr batalionowych (§. 10), a gdzie okoliczności dozwalają, łącznie z zasobami pułkowych okręgów werbowniczych, a względnie z zasobami depozytury jazdy przechowane być mają.

§. 12. Bataliony i szwadrony obrony krajowej zarówno z batalionami i szwadronami armii na stopie wojennej postawione będą.

§. 13. Osoby, do składu obrony krajowej należące, z wyjątkiem przydzielonych do trzymania kontroli (§. 10), w czasie pokoju stale urlopowani będą i właściwym zatrudnieniom swego zawodu oddawać się mogą. Zastrzega się czas, na ćwiczenia wojskowe (§. 15) przeznaczony.

§. 14. Rekruci, do obrony krajowej przydzieleni (§. 4), ćwiczyć się będą w czasie pokoju przez przeciąg ośmiu tygodni — zwykle pod przewodnictwem wydziału wojskowego, przydzielonego do stacji depozytury właściwego okręgu werbowniczego. Gdzie okoliczności tego wymagać będą, odpowiednie przepisy odmiennego postępowania w drodze rozporządzenia wydane zostaną.

§. 15. Cwiczenia wojskowe u piechoty obrony krajowej zwykle po żniwach odbywać się mają, a mianowicie:

a) Co drugi rok musztra batalionu przez dni 14. W czasie tejże, bataliony w ćwiczeniach i rewiach oddziałów armii na przemian udział brać będą.

b) W latach, na które musztra batalionów przypada, odbywać się będą ćwiczenia kompanii przez przeciąg 14 dni. Do ćwiczeń tych przez przeciąg pierwszych sześciu lat służby powoływać należy tych, którzy wprost do obrony krajowej wstąpili, oraz odpowiednich oficerów i podoficerów. Jazda obrony krajowej, składająca się z żołnierzy wysłużonych, żadnych nie odbywa ćwiczeń.

W razie potrzeby, można oficerów i podoficerów z armii na instruktorów musztry obronie krajowej przydzielić.

§. 16. Corocznie po żniwach mają się odbywać zgromadzenia kontroli obrony krajowej — jednak więcej nad jeden dzień powołanych w tym celu ladwerzystów zająć nie powinny.

§. 17. Przy pierwszem wystawieniu obrony krajowej utworzy się korpus oficerów — powstały:

a) z właściwych oficerów pensjonowanych;

b) z oficerów, którzy z charakterem wojskowym ze służby wystąpili, a do armii, jako oficerowie rezerwowi przydzieleni nie zostali;

c) z innych osób, obowiązkowi służenia w armiii niepodległych, o stopień oficera w obronie krajowej ubiegających się, a dostatecznie po temu uzdolnionych;

d) z podoficerów obrony krajowej, którzy egzamin oficerski zadawalniająco złożyli, a oprócz tego na oficerów są zdolni.

Za normę w uzupełnieniu korpusu oficerów w obronie krajowej przyjmuje się:

a) Przejście oficerów, w czynnej służbie w armii będących.

b) Przydzielenie zupełne do obrony krajowej oficerów rezerwy, którzy obowiązkowi służenia w armii zadosyć uczynili, lub przydzielenie pomocnicze oficerów, do składu armii jeszcze należących (§. 21. ust. w.)

c) Stopniowe awansowania w obrębie obrony krajowej podług przyjętej w armii zasady, a więc albo w skutek złożonego egzaminu, albo w nagrodę za odznaczenie się przed nieprzyjacielem, pod warunkiem odpowiedniego uzdolnienia.

Oficerowie obrony krajowej muszą obywatelstwo królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych posiadać albo uzyskać. Przy przydzielaniu oficerów obrony krajowej do batalionów lub szwadronów, należy uwzględniać o ile tylko możności miejsce stałego ich zamieszkania.

§. 18. Oficerów obrony krajowej stawia się w równym rzędzie pod względem stopnia z oficerami armii; między oficerami jednej rangi pierwszeństwo mają oficerowie armii.

§. 19. Komenda w obronie krajowej odbywa się w całym obszarze królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, w tym samym języku, co w armii (t. j. w języku niemieckim; *p. red.*) Sztandary batalionów obrony krajowej równają się sztandarom armii, i mają po jednej stronie herb państwa, po drugiej herb odpowiedniego kraju.

Odznaki stopni wojskowych wszelkich rang, uzbrojenie i rynsztunek, następnie przepisy służby i musztry obrony krajowej, są tożsame co w armii. Barwę i krój munduru ustanowi w drodze rozporządzenia ministerjum za zezwoleniem cesarza.

§. 20. Oficerów i szeregowców (*Mannschaft*) obrony krajowej, gdy służbę pełnią w czasie pokoju, stoją w pogotowiu, lub w razie wojny, stawia się pod względem pensji i żołdu na równi z armią. Płaca za czas ćwiczeń i kształcenia rekrutów, ustanowi się w drodze rozporządzeń.

§. 21. Oficerowie i szeregowcy obrony kra-

Była to dziewczyna tatarska, siostra gospodarza, która przyszła pomódz w zajęciach domowych obarczonej dwojgiem małych dzieci bratowej. Jako dziewica miała jeszcze głowę nienakrytą. Czarne jak heban włosy spadały w dwóch pojedynczych warkoczach na ramiona. Dwa srebrne talary, wiszące na tasiemce czerwonej przy kosach, kołysały się i dzwoniły za każdem poruszeniem Tatarki. Uszy były ozdobione ogromnemi srebrnemi kólczykami. Odzienie jej składało się jedynie z długiej koszuli, uszytej z pstrej jakiejś materji i z przodu tylko w jednem miejscu do pasa przypiętej, niczem jednakże nieprzepasanej — dalej z szerokich spodni płóciennych i zgrabnych iczygów z czerwonego safianu. Koszula była bez kołnierza, na piersiach trochę wycięta i obszyta w tem miejscu szerokim szlakiem monet srebrnych rozmaitej wielkości i wartości, a sięgając prawie po kostki, uwydatniała nadzwyczaj kokietująco wszystkie zgrabnie zaokrąglone i pełne kształty zajmującej postaci. Na okrągłych jakby utoczonych rękach świeciły szerokie srebrne branzolety. O ile domyślać się kazała odsłonięta szyja i część gorsu, płeć młodej Tatarki była dość biała i delikatna.

Lecz jeżeli okrągła, pełna i wcale nieszpetna twarz dziewczyny nosiła na sobie wyraz życia i zdrowia i zdradzała ruchliwością rysów i ogniem oczu pewien stopień zadowolenia i uciechy że żyje, to natomiast oblicze Tatarki mężatki, siedzącej z dzieckiem przy piersiach na tapczanie, pokrytym kirgizkim kilimkiem czyli *wojłokiem*, było tak martwo-blade, tak apatyczno-nieme i tak sennonieruchome, że poprostu wzbudzało w widzu tyleż litości, ile twarz dziewczyny wzniecała jakiegoś rozkosznego uczucia. W tym samym stopniu, w jakim ostatnia pociągała ku sobie — odtrącała pierwsza. (D. c. n.)

jowej, którzy w czasie wojny lub służby czynnej zostali inwalidami, używają praw, przysługujących w tej mierze armii. Teższame prawa rozciągają się na wdowy i sieroty po poległych w boju z nieprzyjacielem lub zmarłych z ran oficerów obrony krajowej.

§. 22. Łączne koszta utrzymania obrony krajowej podczas pokoju ciążą na budżecie ministerstwa obrony krajowej, w celach wojennych opędzane będą z wspólnego uposażenia państwowego ministra wojny. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Bióro wspólnego ministerstwa spraw zewnętrznych przygotowuje do przedłożenia delegacjom księgę czerwoną. Akta dyplomatyczne, dotyczące rokowań z Rzymem w sprawie ustaw wyznaniowych, będą w niej jednak tylko w wyjątkach zamieszczone.

Pester Lloyd pisze pod d. 24. b. m.: „Jegomość król konferował dziś przed południem dłuższy czas z kanclerzem państwa, br. Beustem, potem z prezydentem ministrów, hr. Andrassym. Potem udali się obaj pomienieni mężowie stanu do króla i długo naradzali się tam wspólnie." Biuro korespondencyjne głosi, że te długie konferencje dotyczą li tylko terminu zwołania delegacyj.

Węgierskie dzienniki donoszą, że jeszcze przed zwołaniem delegacyj, utworzoną zostanie węgierska gwardja przyboczna. Przyjęci być mogą tylko dobrze zasłużeni oficerowie, rodowici Węgrzy szlacheckiego pochodzenia.

Doniesiono już, że Turcja zamyśla urządzić w Peszcie jeneralny konzulat. Ale urzeczywistnienie tego zamiaru szło jakoś bardzo twardo, tak, że publicystyka węgierska otwarcie oskarżać poczęła centralistów wiedeńskich, że oni tajemnie intrygują w Stambule przeciwko temu. Teraz donosi stara *Presse*, że Ali-Nikami-bej stanowczo jest już zamianowany konzulem tureckim w Peszcie.

W bieżącym tygodniu odbywa się we Węgrzech rekrutacja. Natychmiast po zawotowaniu kontyngentu rekrutów i ustawy wojskowej w Radzie państwa, będzie prawdopodobnie rozpisana rekrutacja i w tutejszej połowie monarchii. Nastąpi to zapewne w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Francja. Jeden z paryzkich korespondentów *Gazety Kolońskiej* podaje następujące ciekawe szczegóły o osobie cesarza Francuzów: „Niedawno rozmawiałem z pewną osobą, należącą do otoczenia cesarza o właściwym charakterze Napoleona III. Znajomy mój twierdził, że właściwie jest dwóch Napoleonów III. Pierwszy wygląda tak, jak go sobie cała Europa przedstawia, drugi zaś jest rzeczywistym. Wyidealizowany Napoleon, jest to głęboko zamyślony człowiek, poświęcający wszystkie swoje siły sprawom państwowym, wiecznie myślący — i goniący zawsze za jakiemiś nadzwyczajnemi planami. Tego Napoleona widzi świat w Paryżu, otoczonego ministrami i rozstrząsającego najważniejsze kwestje europejskie. Jeżeli wyjedzie do Plombières lub Biarritz, to ten sam świat zapewnia najsolenniej, że cesarz unika towarzystwa, aby w odosobnieniu pracować dalej nad temi sprawami, które poruszył w Paryżu. Niedawno jeszcze mówiono, że w Biarritz pracował on całemi dniami, i że wszystkie nowe dzieła odczytywał z wielką cierpliwością. Napoleon rzeczywisty, ciągnął dalej mój znajomy, wcale nie jest podobnym do owego wyidealizowanego. Jest to sobie rozumny, cierpliwy, poczciwy, w wielu względach obojętny, i prawie apatją przejęty człowiek. Prawdziwą przyjemność sprawiają mu wtedy ministrowie, gdy go nie obarczają nawałem państwowych interesów. Reformy z dnia 19. stycznia dał jedynie dlatego, że chciał, aby mu przez dłuższy przeciąg czasu dano święty pokój. Nic on z nich nie ujmie, ale prawdopodobnie nie zechce ich także rozszerzyć. *Status quo* podoba mu się najwięcej. Pamięci swojej nigdy zbytecznie nie obciąża, gdyż z tego wielkiego natłoku spraw, które mu powierzają, zachowuje jedynie najciekawsze i najważniejsze. Uśmiech, z którym nieraz przysłuchuje się godzinami rozmowie otaczających go osób, nie jest bynajmniej oznaką potwierdzenia, lecz dowodem, że duch jego znajduje się w tej chwili w zupełnie innych sferach. Niech nikt nie sądzi, aby cesarz myślał ciągle o losach swego narodu. On nie myśli nawet o własnym losie, gdyż czuje w sobie tyle energii, ile mu potrzeba do przeprowadzenia w danym razie każdego planu. W czasie pobytu swego w Biarritz, lubi on najwięcej przechadzki nad brzegiem morskim, i rozmowy z szefem gabinetu swego, panem Contim. Nie będąc nieprzyjacielem wesołości, przepędza nieraz wieczory u cesarzowej, u której zgromadzone osoby spędzają czas na towarzyskich zabawach. Faktem jest, że w czasie tegorocznego pobytu w Biarritz, cesarz nie zajmował się ani dziełami młodych autorów, ani nowemi reformami. Napoleon przepędził czas jak gimnazjalista wakacje, i czuł się szczęśliwym, że mógł pobyt w tem mieście jeszcze o dni ośm przedłużyć."

Mówią, że wobec wypadków na Pirenejskim półwyspie Napoleon pragnie trzymać się ciągle na uboczu. Dopiero wtedy wystąpi on z neutralności, gdy naród wezwie na tron jednego z zagranicznych książąt. Podobnie jak w czasie obsadzenia tronu greckiego, Napoleon zaproponuje i tym razem, aby żaden książę, należący do jednej z dynastyj, które dziś rządzą wielkiemi mocarstwami w Europie, nie mógł zasiąść na hiszpańskim tronie.

Jeśli się sprawdzi krążąca dziś w Paryżu pogłoska, że Rouher ma zostać ministrem spraw wewnętrznych, natenczas byłoby to znakiem, iż Napoleon postanowił zerwać z polityką wojowniczą.

Pan Emil Girardin udał się do Madrytu. W kieszeni swojej wiezie on parę tuzinów najrozmaitszych form rządu, któremi chce uszczęśliwić Hiszpanów. Mówią, że jenerał Prim w liście, napisanym do cesarza Napoleona, zapewnił najuroczyściej, że jak długo on stoi u steru rządu, tak długo w Hiszpanii nie będzie zaprowadzona rzeczpospolita.

Don Carlos VII. prosił o posłuchanie u Napoleona III., lecz cesarz nie chciał go przyjąć, zapewne ze względów wyższej polityki. Natomiast cesarzowa przyjęła jego żonę bardzo uprzejmie na osobnej audjencji. *Liberté* zapewnia, że Don Carlos wysłał do Londynu czterech emisarjuszów, którzy otrzymali polecenie skłonić dawnego przywódcę karlistów, Cabrerę, do czynnego wystąpienia.

Włochy. Znany nasz publicysta, Klaczko, umieścił w ostatnim numerze zeszytowego pisma *Revue des deux Mondes* rozprawę pod napisem: *Les préliminaires de Sadowa*, w której znajdują się rozmaite odkrycia, dotyczące dyplomatycznych i militarnych układów między Włochami, Prusami a Francją w r. 1866. Z powodu, że autor, opierając się, jak zaręcza, na autentycznych dokumentach, wykrywa bardzo wiele faktów, nieznanych dotychczas Europie, i ponieważ udowadnia, że oddanie Wenecji Napoleonowi III. nastąpiło nie 9. lipca jak to ogólnie sądzono, lecz jeszcze 9. czerwca, więc zapytują wszyscy, dlaczego stoczono ową nieszczęśliwą bitwę pod Custozzą. We Florencji krąży pogłoska, że bardzo wielu członków włoskiego parlamentu, należących do najrozmaitszych odcieni politycznych, zamyśla interpelować ministra spraw zagranicznych, czy fakta podane przez Klaczkę są prawdziwe, t. j. czy odstąpienie Wenecji nastąpiło w rzeczy samej jeszcze 9. czerwca, i czy rząd wiedział już wtedy o tem odstąpieniu. Jeźli rząd odpowie potwierdzająco, natenczas członkowie opozycji pragną uderzyć na jen. Lamarmorę, który pod Custozzą nie zrobił nic innego, tylko krwawą komedję. — Jakkolwiek interpelacja nie dotyczy wprost gabinetu Menabrea, wszelako dyskusja będzie nadzwyczaj gorącą — a rząd ujrzy się w konieczności przedłożyć wszystkie dokumenta, odnoszące się do wypadków z r. 1866.

Kronika.

— **Mianowania.** C. k. wyższy sąd krajowy lwowski mianował Jerzego Kulczyckiego, oficjała przy c. k. sądzie krajowym lwowskim, adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy tymże sądzie krajowym.

— C. k. wyższy sąd krajowy krakowski mianował kancelistami przy sądach powiatowych w Dąbrowie Stanisława Jaklińskiego, w Kętach Aleksandra Konstankiewicza.

— JE. minister wyznań i oświecenia na przedstawienie ordynarjatu lwowskiego obrz. rz. kat. mianował katechetę przy szkole głównej i niższej realnej w Czerniowcach, ks. Macieja Kmocha, rzeczywistym nauczycielem religii przy tamtejszej szkole realnej wyższej obrz. gr. orjentalnego.

— **Wykłady p. Szmitta.** W sobotę odbył się pierwszy wykład przy dość nielicznem zgromadzeniu słuchaczy, co zapewne spowodowała słota. Po krótkim wstępie, w którym prelegent określił w krótkości plan wykładów, przeszedł do wyłożenia przebiegu początków rewolucji francuzkiej od pierwszych czasów panowania Ludwika XVI. do wystąpienia reprezentantów gmin z częścią duchowieństwa i szlachty do otwartej walki z królem. Podane szczegóły dowodzą głębokich i sumiennych studjów tego przedmiotu ze strony szanownego prelegenta, ale mógłby u swoich słuchaczy przypuścić niejaką znajomość przedmiotu, i niewdając się w zbyt drobnostkowe wyliczanie szczegółów, z ogólniejszego nieco stanowiska przedstawić stosunek tego epokowego objawu dziejowego do reszty państw w owych czasach, opowiedzieć, w jakim stanie one wtedy znajdowały się i jaki wpływ wywierały na nie wypadki we Francji.

— **Towarzystwo demokratyczne.** Dalszy ciąg w zeszłym tygodniu rozpoczętego posiedzenia Towarzystwa demokratycznego odbył się wczoraj. Obecnych członków było bardzo mało i narady rozpoczęły się dopiero w godzinę po oznaczonym czasie. Na wstępie uwiadomił zgromadzonych przewodniczący dr. Smolka, że c. k. władze wytoczyły z powodu rezolucji, którą zajmowało się Towarzystwo na poprzedniem posiedzeniu, śledztwo karne. Z tego powodu odroczono rozprawy nad tym przedmiotem na później, gdy rzecz wobec c. k. sądów należycie wyjaśnioną zostanie.

Zmieniono potem §. 13. statutu w ten sposób, że od teraz ⅓ część zamieszkałych we Lwowie członków Towarzystwa ma stanowić uprawniony do uchwalania komplet, bez względu na cyfrę członków z prowincji.

Następnie upoważniono Wydział do rozpisania składki między członkami Towarzystwa w celu przysporzenia środków materjalnych do wydawania potrzebnych publikacyj.

W końcu przedsięwzięto wybory do komisji, mającej się zająć rozbiorem sprawy propinacyjnej, i wybór uzupełniajacy jednego członka Wydziału.

— **Pani Bakałowiczowa**, artystka teatrów warszawskich, przybyła do Lwowa na występy gościnne i rozpoczyna jutro szereg ich w dramacie *Montjoye*. Pani B. występując w Krakowie zyskała uznanie tamtejszych dzienników i publiczności.

— **Sprostowanie.** W ogłoszonem we *Wiedeńskiej Gazecie* rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 19. b. m. w punkcie 6. paragrafu 2. zamiast „Tyśmienica" powinno stać T ł u m a c z.

— **Na pogorzelców stanisławowskich** nadesłali do wydawnictwa *Gazety Narodowej*: Szanowny Wydział Rady powiatowej rudeckiej 100 złr. w. a., następnie pp. Konstanty Morawski, prezes Rady powiatowej 10 złr., Kossowicz, wiceprezes Rady powiatowej 5 złr., Janko Henryk 10 złr., ks. Julian Nehrebecki 5 złr., ks. Ignacy Terlecki 2 złr., Antoni Górski 2 złr., F. Köstlich, sekretarz Rady powiatowej 1 złr. Razem 135 złr. w. a. a z poprzednio wykazanemi 1109 złr. 10 centów.

— **Korespondencja redakcji.** Panu Ł. w Stanisławowie. Pańskiej korespondencji nie możemy odszukać. Prosimy o nowy odpis.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Kolej ze Złoczowa do Tarnopola i granicy.** Wczoraj otworzono o f e r t y n a p r z e d s i ę w z i ę c i e b u d o w y kolei ze Złoczowa do Tarnopola z przydłużeniem do granicy moskiewskiej w Podwołoczyskach.

— W ogóle było tylko trzy ofert, z których każda ze względu na trudności budowy, żąda podwyższenia sumy, przez administrację kolei preliminowanej.

Oferta księca Adama Sapiehy żąda 10 prcnt. podwyższenia i obowiązuje się wybudować za sumę 6,700.650 złr. w. a.

Drugi oferent, p. Józef Hödl, dyrygent dotychczasowego konsorcjum budowniczego, żąda podwyższenia o 12 prcnt., i oznacza sumę ryczałtową za całą przestrzeń 6,827.080 złr. w. a.

Hr. Mier zaś żąda 8⁶/₁₀ prcnt. podwyższenia, czyli ryczałtowej sumy 6.621.700 złr. w. a.

— **Szkoła rolnicza w Czernichowie.** Nieporządek, a głównie brak odpowiedniego kierunku, którym się ten zakład odznacza, tak nareszcie czuć się dały, że komitet uznał potrzebę ścisłego na miejscu zbadania rzeczy za pośrednictwem komisji, na grunt do Czernichowa zjechać mającej.

Decyzja w tym przedmiocie zapadła jeszcze w miesiącu czerwcu.

Do dziś dnia jednak członkowie owej komisji nie zostali nawet wezwani na zjazd do Czernichowa,

Opieszałość taka tam, gdzie idzie o młodzież, o szkołę, z szlachetnych ofiar obywateli zaprowadzoną w imię pożytku krajowego, nieda się niczem usprawiedliwić.

Dalecy też jesteśmy od mniemania, aby wybór obecnego zastępstwa uważany był za dostateczny do zaradzenia niedostatkom, jakie tam są i jakie właśnie zbadać, miało być zadaniem komisji.

Aby to otrzymać, przedewszystkiem kierunek umiejętny, nadzór nad młodzieżą, a koleżeństwo z nauczycielami tego zakładu powinno być powierzone w ręce człowieka, posiadającego teoretyczne i praktyczne wiadomości w gospodarstwie i w naukach tam wykładanych, któryby powagą i energią, przy odpowiednich danych mu atrybucjach, przyczynić się mógł do rozwoju tego zakładu, do zrobienia mu opinii w kraju, i zachęcenia do szkoły, a tym sposobem rozszerzenia pożytku tej instytucji.

Nie sądzimy, aby komitet otrzymać to mógł zapomocą urządzonego obecnie zastępstwa — jak nawzajem przekonani jesteśmy, iż poszukawszy, rozpatrzywszy się w kwalifikacjach, nie trudnoby znaleźć w Galicji takiego, co by warunkom tym odpowiedział. —

— **Kongres rolniczy w Wiedniu.** Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiej*: „C. k. ministerjum rolnictwa zwołuje na czas od 9. do 14. listopada b. r. kongres delegatów towarzystw rolniczych dla narady nad kilku kwestjami, wychodzącemi po za obręb spraw, mających lokalny interes w pojedynczych krajach, a wielce ważnych pod względem kultury ziemi.

„Następujące przedmioty będą wzięte pod rozprawy:

1. Czy dotychczasowe urządzenie i stanowisko Towarzystw rolniczych i stowarzyszeń w Austrji jest wystarczającem tak wobec trudniących się uprawą ziemi w kraju jak i wobec ministerstwa do wywierania skutecznego wpływu na podniesienie i ciągły wzrost kultury?

Jeżeli tak nie jest, jakie reformy lub nowe instytucje posłużyłyby do osiągnięcia tego celu?

Mianowicie, czy jest pożądanem, aby do reprezentowania interesów rolniczych zaprowadzone zostały Rady kultury krajowej, Rada kultury centralna, lub Izby rolnicze, i w jaki sposób należałoby te instytucje uorganizować?

2. Czy jest potrzebne ustanowienie komisarzy rolniczych lub inspektorów kultury jako fachowych organów rządu w pojedynczych krajach lub grupach krajów?

(Kwestja ta może być wzięta pod obradę w związku z poprzedzającą).

3. Czy jest możebną odpowiednia statystyka produkcji ziemi w ogólności lub przynajmniej dokładna, perjodycznie wychodząca statystyka zbiorów, i to do jakiego stopnia dokładności i ścisłości?

Jakich środków i których ograniczeń ma się użyć do tego?

4. Według jakich zasad należałoby wspierać naukę rolnictwa i leśnictwa z funduszów ministerstwa? Czy w szczególności wypada pozakładać stypendja dla wyższych zakładów naukowych rolnictwa i leśnictwa (akademii)? O ile szkoły rolnicze mają prawo żądać zasiłków od ministerstwa?

5. W jaki sposób możnaby najstosowniej wprowadzić w życie gospodarstwa wzorowe i takowe wspierać?

6. Coby należało zarządzić w sprawie umieszczania i działalności weterynarzy, tudzież w sprawie ich przygotowawczego wykształcenia w weterynarji?

7. Czy jest pożądanem, aby ministerstwo udzielało oprocentowane lub nieoprocentowane zaliczki na melioracje, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami?

8. Czy przeprowadzenie ustawy o leśnictwie jest powszechną lub lokalną potrzebą i według jakich zasad przytem postąpić należy?

9. O ile jest pożądanem puszczanie żołnierzy na urlop dla celów rolniczych a w szczególności dla użycia ich żniwie?" —

Wobec odmownej uchwały, jaka co do obsełki rzeczonego kongresu zapadła na letniem walnem zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, galicyjscy delegaci tylko osobno od innych, i tylko z samym panem ministrem będą konferować co do wszystkich tych kwestyj.

(*F*) **Wiedeń** d. 25. października. Na wczorajszym targu zbożowym płacono tu: pszenicę banatkę 86—89-fntw. 4.80—4.90 loco Wiedeń, zaś na dostawę do Raby produkt tej samej wagi płacono 4.70. Żyto słowackie 80—81fntw. 3.50, 84fntw. 3.70. Jęczmień 70—71fnt. 3.55, 73fnt. 4.15—4.25. Owies transito 46fnt. 2.06, 48fnt. 2.16, maroski 44fntw. 1.82.

Obrót dzienny pszenicy wynosił 25—30.000 mierzyc.

Obecną sytuację handlu zbożowego można scharakteryzować w następujący sposób: Wyczekiwanie trwa jeszcze ciągle na wszystkich targach europejskich, a to tym sposobem, że spekulacja obstaje przy nizkach cenach, a producenci wstrzymują się z ofertami, bo obliczają, że ceny zboża pójdą w górę. Wkrótce już jednak musi się sytuacja wyklarować. Zdaje się, że niemożna się spodziewać bardzo korzystnych warunków sprzedaży, bo wszędzie, w Ameryce i na starym kontynencie są w ogóle wziąwszy nie złe zbiory i nigdzie niema zbyt żywego popytu.

Ostatnie wiadomości.

Morgenpost donosi, że feldmarszpor. Koller, wystosował prośbę do państwowego ministra wojny (?), aby dzienniki wiedeńskie nie polemizowały tak gwałtownie z Czechami.

Rządowa policja rozpoczęła w Pradze swe czynności. *Hlas* został zawieszony.

Najważniejszym faktem, jaki nam dziś przyniosły telegramy, jest wiadomość, iż Francja, Anglia i Portugalia uznały tymczasowy rząd madrycki. Zdawało się, że mocarstwa europejskie pójdą za przykładem Stanów Zjednoczonych dopiero po ogłoszeniu trwałej formy rządu, a tymczasem uczyniły to one już teraz, kiedy na czele narodu stoi ciągle rząd rewolucyjny. Czy wyższe względy polityczne nakazały tak działać? Nie tylko rząd francuzki, ale i kurja rzymska oświadczyła przez usta swojego nuncjusza marszałkowi Serrano, iż pragnie utrzymać z Hiszpanią przyjacielskie stosunki. *Tempora mutantur!* Włochy mają także temi dniami uznać rewolucję.

Z Paryża telegrafują do pism zagranicznych: Dzienniki półurzędowe otrzymały polecenie wyrażania się przychylniej o Hiszpanii. Cesarz miał oświadczyć na ostatniej Radzie ministrów, iż nie myśli zmieniać polityki swojej ani wewnętrznej ani zagranicznej. Wieść krąży, że król Jerzy hanowerski dostarczył pieniędzy na założenie nowego dziennika. — Ciągła nędza w Algierji rodzi obawy na zimę.

Z Lizbony telegrafują pod dniem 24. b. m.: W skutek stanowczej odmowy króla Ferdynanda w przyjęciu tronu hiszpańskiego, zawiązano rokowania z księciem Montpensier, który miał się okazać gotowym do przyjęcia korony.

Constitutionnel pochwalając mowę lorda Stanley, dodaje: „Francja chciałaby także zmniejszyć swe wojskowe wydatki, bez szkodzenia tym czynem własnym interesom".

La France wspominając o nowej karcie Europy, mówi: „My nie marzymy o rozszerzeniu granic — i jeśli każdy będzie tak mądry, to pokój świata z pewnością nie będzie zakłócony". W dalszym ciągu rzeczony dziennik zapewnia, że w razie pojawienia się samolubnych dążności w Europie, Francja, posiadająca odpowiednią siłę zbrojną, nie zawaha się rzucić swój miecz na szalę wypadków.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 27. października. Wydział wojskowy Izby niższej przyjął na 10 lat jako etat wojenny 800.000 ludzi. Rozprawy trwały długo; brał w nich udział br. Beust i w ogólnych zarysach skreślił obraz sytuacji europejskiej.

Bukareszt d. 26. października. Stowarzyszenie mazzinistowskie zakupiło pod Bukaresztem majętność Magurelli, gdzie ma być założone ognisko do wszczynania ruchów na Wschodzie. Na wiosnę ma tu przybyć Garibaldi z synami. — Kilku bojarów otworzyło składkę na pomnik dla Napoleona III.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 26. października.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	209	50	210	25
Kolei Lwow. Czern.	18[illegible]	00	181	00
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	05	78	45
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	80	74	70
Banku hypot. galic. (bez kupona)	85	00	85	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	40	66	90
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	0C	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	00
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	60	00	00	06
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	[illegible]	46
Dukat cesarski	5	46	5	50
Napoleond'or	9	20	9	28
Półimperjał rosyjski	9	38	9	48
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	59	1	60
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	113	00	114	00

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galic. po 66.80.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 26. października.

	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	30
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	10
Losy z roku 1860	85	00
Akcje banku nar.	791	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	211	70
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	35
Dukaty cesarskie sztuka	5	49½
Srebro za 100 zł. w. a.	113	60

K u r s a z d. 26. października 1868, godz. 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.—. Akcje Karola Ludwika 209.50. Kolej siedmiogrodzka 146.50. Kolej południowa 186.20. Kolej państwowa 261.60. Kolej fünfkirch. 156.65. Kolej lwowsko-czerniowiecka 176.—. Kolej północna 190.50. Kolej Rudolfa I. emisji 129.50. Kolej Rudolfa II. emisji 140.75. Kolej Franciszka Józefa 160.50. Kolej alföldzka 147.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.50. Losy 1864 r. 98.90. Napoleondor 9.22. Pruski kurant 1.70. Usposobienie bezczynne.

K u r s a z dnia 26. października 1868. godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.—. Akcje kredytowe 211.10. Akcje Karola Ludwika 209.—. Kolej południowa 186.20. Kolej państwowa 260.80. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka 147.75. Akcje kolei Elżbiety —.—. Kolej Rudolfa I. emisji —.—. Kolei Rudolfa II. emisji 140.50. Akcje banku anglo-austr. 162.50. Losy 1860 roku 84.85. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.23. Spirytus —. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% —.—.

Wrocław. Pszenica 86. Żyto 69. Owies 41. Rzepak zimowy 188. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 84⅞. Akcje kredytowe 93. Galicyjska kolej 92¼. Kolej państwowa 153. Wiedeń 87¼. Usposobienie ciche.

Obwieszczenie.

Według zawiadomienia przez Radę zawiadowczą **c. k. uprz. Towarzystwa lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej**, zostało przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów tegoż Towarzystwa, które się dnia 15. października 1868 r. odbyło, uzyskanie koncesji na linią z **Suczawy do Jas** z odnogami kolejowemi do **Roman** i do **Botuszan**, jakotęż pomnożenie kapitału Towarzystwa celem budowy tych kolei, uchwalone.

Z tego powodu będzie wydanych

dziesięć milionów złotych reńskich wal. austr.

w brzęczącej monecie, czyli 1,000.000 funtów szterlingów, w

50.000 sztukach akcyj II. emisji,

każda **po 200 złr. w. a. srebrem**, czyli 20 funtów szterlingów, czyli też po 500 franków. Na te więc nowe akcje, których emisja obecnie nastąpić ma, pozostawia się akcjonarjuszom Towarzystwa lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej pierwszeństwo poboru **czterech nowych akcyj na każde pięć dawnych akcyj** tegoż Towarzystwa, a to po kursie 14 funtów szterlingów za każdą akcję, opiewającą na 20 funtów szterlingów.

Tych panów P. T. akcjonarjuszów c. kr. uprz. Towarzystwa lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej, którzy z tego prawa poboru korzystać pragną, zaprasza się niniejszem, by o tem za równoczesnem złożeniem odnośnych akcyj I. emisji

w dniach 24., 26. lub 27. października 1868

w **Wiedniu** w Banku angielsko-austrjackim,
w **Londynie** w Banku Anglo-Austrjan,
w **Bukareszcie** w Banku rumuńskim (Banque de Roumaine),
we **Lwowie** w Filii Banku angielsko-austrjackiego,
w **Lipsku** w Powszechnym niemieckim zakładzie kredytowym (Allgem. deutsche Credit-Anstalt),
w **Krakowie** u panów F. J. Kirchmayer i Syn,
w **Berlinie** u panów Mendelsohn et Comp.,
w **Wrocławiu** u panów Leipziger et Richter,
w **Frankfurcie** n. M. u pana Augusta Sieberta,
w **Amsterdamie** u panów Lippmann Rosenthal et Comp.

podczas zwykłych godzin biurowych zawiadomić raczyli.

Zawiadomienia po 27. października nie mogą już być uwzględniane.

Wpłaty na akcje II. emisji mogą być w złocie albo też w walucie krajowej, na wyżwymienionych miejscach istniejącej, według kursu dziennego dewizy vista London uiszczane, a to:

1. rata w kwocie 25% t. j. 5 funt. szterl. natychmiast przy zameldowaniu prawa poboru lub też po zameldowaniu i za złożeniem akcyj I. emisji najdalej dnia 2. listopada 1868,
2. rata w kwocie 15% t. j. 3 funt. szterl. dnia 2. stycznia 1869,
3. rata w kwocie 15% t. j. 3 funt. szterl. dnia 1. marca 1869,
4. rata w kwocie 15% t. j. 3 funt. szterl. dnia 1. maja 1869.

Wolno jednakże każdemu akcjonarjuszowi na zameldowane nowe akcje całkowitą wpłatę każdego czasu uiścić. Za całkowicie wpłacone kwity interymalne będą w jak najkrótszym czasie rzeczywiste akcje wydane.

Odsetki od kwitów interymalnych i od akcyj będą wypłacane w Wiedniu, w Londynie, we Lwowie, w Bukareszcie i na innych miejscach, które później ogłoszone zostaną. **Wpłaty ratami uskuteczniane**, będą 7% rocznie **od wpłaconej kwoty**, zaś **całkowite wpłaty 7%** rocznie od **nominalnej kwoty** akcyj oprocentowane, i jedne i drugie w srebrze, odnośnie w funtach szterlingów lub frankach.

W skutek porozumienia, które między podpisanemi Towarzystwami nastąpiło, oświadcza **Bank angielsko-austrjacki**, iż gotów jest **w Wiedniu i we Lwowie**, za złożeniem akcyj I. emisji i nowych kwitów interymalnych, uiszczać zaliczkowo wpłaty, bądź ratami, bądź naraz za wynagrodzeniem 5% rocznie, według wyboru uprawnionego w monecie brzęczącej lub też w notach austrjackich podług dziennego kursu dewizy vista w London na przeciąg czasu sześciu miesięcy, o ile odnośne żądanie przy zameldowaniu prawa poboru wyrażone zostanie.

W WIEDNIU, dnia 17. października 1868.

C. kr. uprzyw.

Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej. Bank angielsko-austrjacki.

2875 4—4

Nr. 507.

Obwieszczenie.

Celem [illegible] posady lekarza miejskiego w Łańcucie z remuneracją roczną 120 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 30. listopada b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania z dołączeniem świadectw wprost do Urzędu gminnego wnieść. 2893 3—3

Z Urzędu Miejskiego
Łańcut d. 20. października 1868.
Dubielowski.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.